MEDICOVER
STOMATOLOGIA KIDS

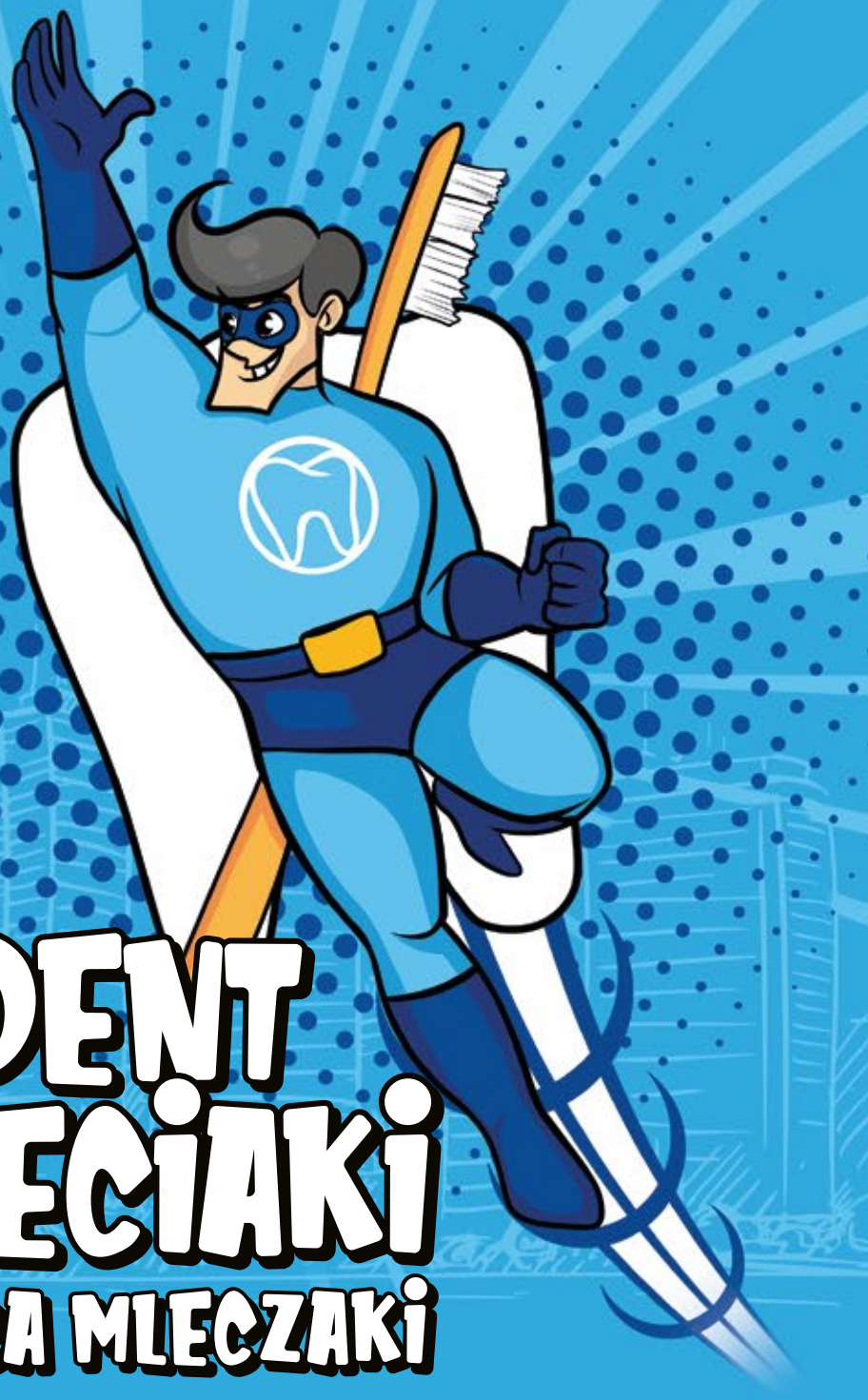

TURBODENT i DZIECIAKI

KONTRA MLECZAKI

– Jeszcze tylko jedna – powiedział Marcyś, wyciągając czekoladkę z pudełka.
– Uwielbiam słodycze – odparła Lola i wsunęła do buzi kolejnego batonika.
Radość rodzeństwa była ogromna. Udało im się znaleźć zapasy słodkości, które schowała mama. Właśnie oglądała serial w dużym pokoju i dzieciaki mogły pobuszować po szafkach. Teraz zajadały się batonikami i czekoladkami.
– A co wy tu robicie? – rzekła mama. Rodzeństwo nie zauważyło, że weszła do środka. Maluchy były bardzo zaskoczone. Nie wiedziały, co powiedzieć.
– Umówiliśmy się, że na kolację zjecie kanapki z twarożkiem, prawda?
– No tak… ale wiesz, mamo… – Marcyś próbował się wytłumaczyć.
Mama uśmiechnęła się, usiadła obok swoich pociech i mocno je przytuliła.
– Kochane moje, pamiętacie, że jedzenie słodyczy w takich ilościach nie jest zdrowe dla waszych ząbków?
– Ale przecież nasze ząbki są zdrowe – odparła Lola.
– Teraz są zdrowe, ale nie będą, jeśli nie będziecie o nie dbać.
Pamiętajcie, że ząbki są jak włosy, trzeba je myć i codziennie pielęgnować.
Chyba nie chcecie mieć dziur w waszych pięknych mleczakach?
Mama mówiła jeszcze przez chwilę. Marcyś i Lola grzecznie potakiwali głowami, ale nie do końca wierzyli w jej słowa. Przyrzekli, że będą jeść więcej warzyw, szczotkować zęby po każdym posiłku i ograniczą słodkości do jednego smakołyku tygodniowo.
Mama uśmiechnęła się do swoich pociech i zaprowadziła dzieciaki do łóżka. Ucałowała je na dobranoc, po czym zgasiła światło i wyszła.
– Śpisz? – zapytał Marcyś po chwili.
– Nie – odparła Lola.
– Myślisz, że mamusia miała rację z tymi zębami?
– Nie wiem.

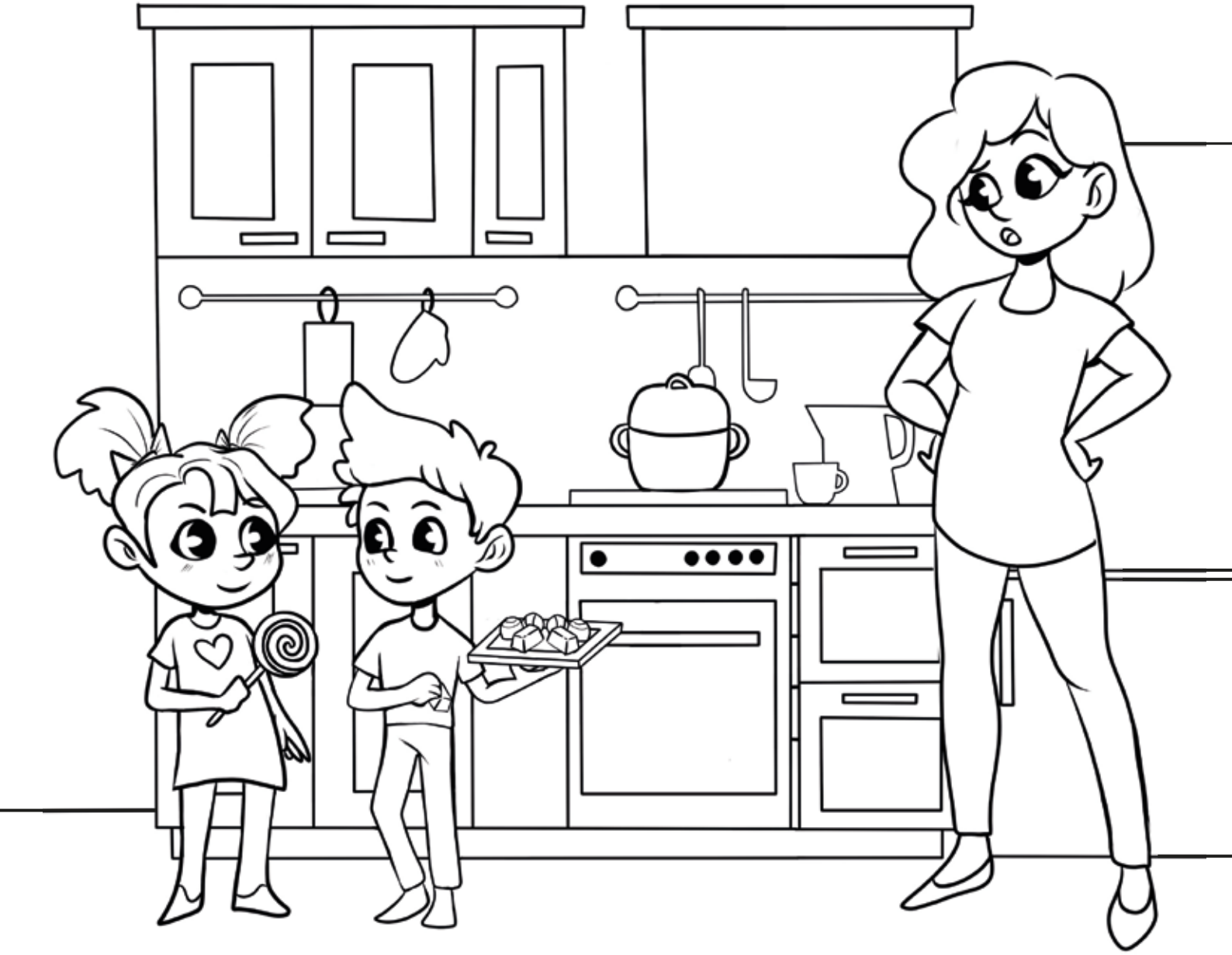

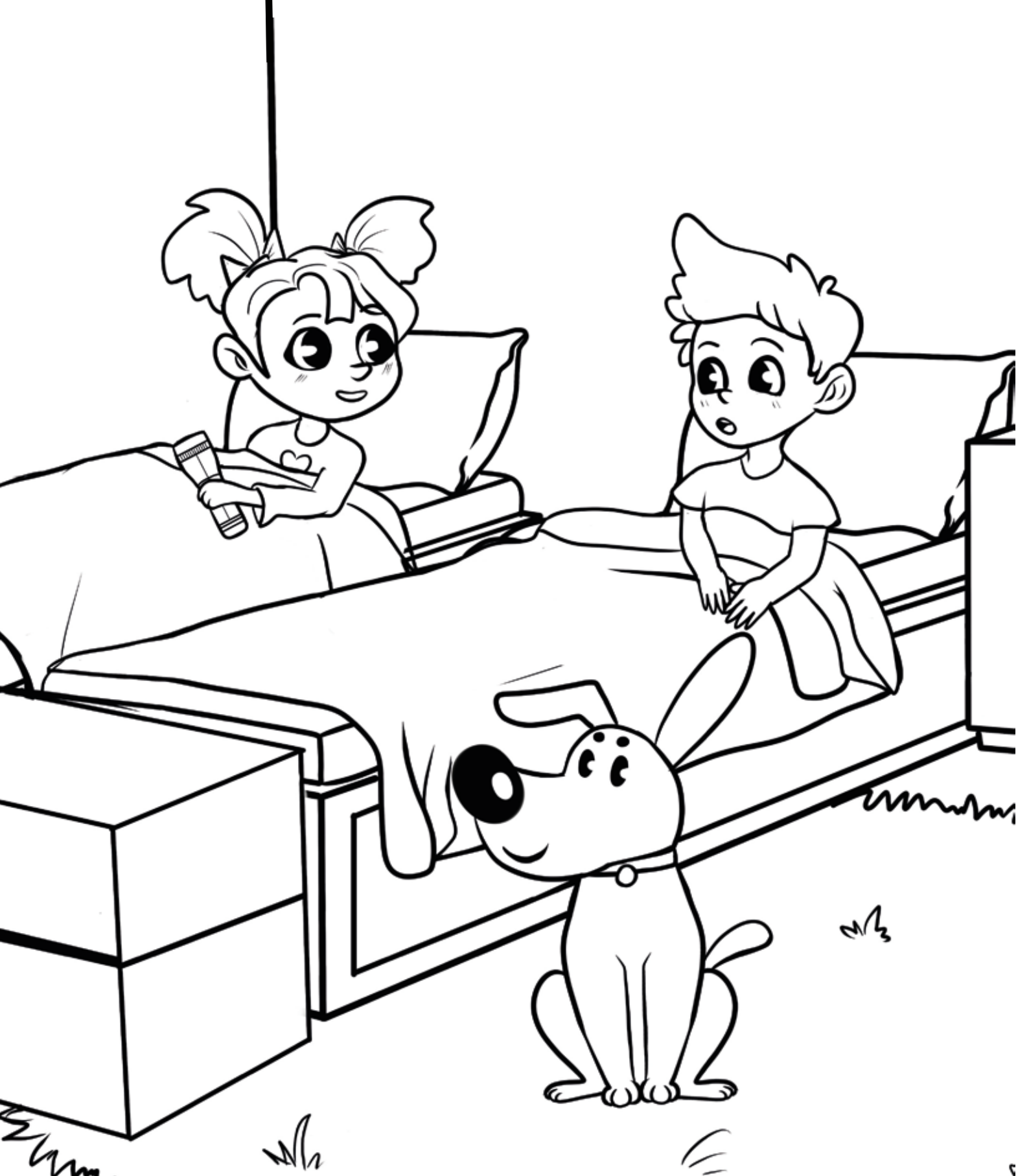

Marcyś wyciągnął latarkę spod poduszki.

– Może to sprawdzimy? – zaproponował chłopiec.

Dziewczyna podeszła do łóżka brata.

– Jak chcesz to sprawdzić?

– Otwórz buzię.

Lola otworzyła buzię, a Marcyś zaświecił latarką. Nie wiedział, czego się spodziewać, ale wydawało mu się, że ząbki siostry wyglądają normalnie.

– Teraz moja kolej – rzekła dziewczynka i teraz to ona zaświeciła w buzię Marcysia. Brązowa plamka na jednym z ząbków wydała się dziwna.

– Co to za ciemne coś? – spytała.

– Nie wiem – odparł lekko zaniepokojony Marcyś. – Co to jest?

– Nigdy czegoś takiego nie widziałam. Może uda się to zmyć?

– Może pasta mamy pomoże?

Dziewczyna cichutko wyszła z pokoju i na paluszkach udała się do łazienki, tak aby rodzice nie usłyszeli. Nie włączyła nawet światła. Trzymała cały czas latarkę i szukała niebieskiej tubki z pastą mamy. Mama była mądra i miała zdrowe zęby, więc na pewno jej pasta pomogłaby ząbkom Marcysia.

W końcu się udało, dziewczynka znalazła pastę i tak samo cichutko wróciła do braciszka. Kiedy zamykała drzwi do pokoju wskoczył piesek Gałganek. Od razu zaczął łasić się do chłopca. Ten podrapał go za uszkiem i uśmiechnął się.

– Może posmaruję to ciemne miejsce pastą mamy – rzekła Lola. – Powinno pomóc.

– Mam taką nadzieję – odpowiedział Marcyś i otworzył buzię.
Lola odkręciła korek, by wycisnąć na palec odrobinę białej substancji, lecz zamiast pasty z tubki wyleciało światło, jakby z wielkiej latarki.
Dzieciaki podskoczyły z wrażenia. Nigdy nie widziały czegoś takiego.
Nagle z tubki wyskoczył pan w niebieskim stroju, który w okamgnieniu urósł do rozmiarów dorosłego. Był bardzo wysoki i miał lśniący uśmiech. Gałganek najeżył sierść.
– Czołem dzieciaki mleczaki – powiedział mężczyzna. – Jestem Turbodent i przybywam z pomocą. Kto mnie wzywał?
– Chyba ja – rzekł nieśmiało Marcyś.
– W czym mogę ci pomóc, mały przyjacielu?
– Jakaś plamka pojawiła się na ząbkach Marcysia – zapiszczała Lola podekscytowana obecnością Turbodenta. – Ciekawe, co to może być?
– Nie możemy powiedzieć o tym mamie i tacie – dodał chłopiec.
– Pozwól że zajrzę, przyjacielu.
Turbodent wziął latarkę od Loli i zajrzał w buzię Marcysiowi.
Rzeczywiście, na jednym z ząbków widniała ciemna plamka.
– Myślę, że mogę coś na to poradzić. Pomoże mi przy tym moja dzielna kompanka – powiedział superbohater i wyciągnął z kieszeni złotą szczoteczkę.
– My też mamy takie – odparła Lola. – Mamusia ma i tatuś też.
– To nie jest zwykła szczoteczka – zaśmiał się Turbodent. – To magiczny pojazd. Nazywam go Dentolotem. Mogę was zabrać na magiczną wycieczkę.
Oczy Marcysia i Loli zalśniły niczym szczoteczka niezwykłego gościa.
Mama często czytała im bajki o magicznych wycieczkach i zawsze chciały na taką pojechać. Nawet Gałganek zamachał radośnie ogonkiem.

STOMATOLOGIA DZIECIĘCA

LECZENIE W NARKOZIE

LOGOPEDA

LAKIEROWANIE

HIGIENISTKA

LAKOWANIE

FLUORYZACJA

TRENER EMOCJI

ORTODONTA

MEDICOVER
STOMATOLOGIA KIDS

www.medicover.pl/stomatologia/kids

500 900 603